



Sygn. akt SNO 29/15

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 26 maja 2015 r.

Sąd Najwyższy - Sąd Dyscyplinarny w składzie:

SSN Jan Bogdan Rychlicki (przewodniczący)

SSN Jacek Gudowski (sprawozdawca)

SSN Maria Szulc

Protokolant Katarzyna Wojnicka

przy udziale Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego [...] po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 26 maja 2015 r.,

sprawy **J. O.**

sędziego Sądu Okręgowego w Sądzie Rejonowym - w stanie spoczynku

w związku z jej odwołaniem

od wyroku Sądu Apelacyjnego - Sądu Dyscyplinarnego w [...]

z dnia 26 stycznia 2015 r.,

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;

**2. kosztami sądowymi postępowania dyscyplinarnego obciąża
Skarb Państwa.**

UZASADNIENIE

Sędzia Sądu Okręgowego w Sądzie Rejonowym w [...] – obecnie w stanie spoczynku – została obwiniona o to, że w okresie od dnia 9 stycznia 2008 r. do dnia 18 kwietnia 2011 r. uchybiła godności urzędu sędziego przez to, że nierzetelnie korzystała z licznych zwolnień lekarskich poświadczających jej niezdolność do

pełnienia obowiązków sędziego w łącznej liczbie 761 dni (w 2008 r. – 162 dni, w 2009 r. – 225 dni, w 2010 r. – 271 dni i w 2011 r. – 103 dni), czym doprowadziła do dezorganizacji pracy w Sądzie Rejonowym w [...], tj. o popełnienie przewinienia dyscyplinarnego z art. 107 § 1 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. – Prawo o ustroju sądów powszechnych (jedn. tekst: Dz.U. z 2015 r., poz. 133 ze zm. – dalej: „Pr. o u.s.p.”).

Postanowieniem z dnia 5 marca 2011 r. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny umorzył postępowanie dyscyplinarne, wskazując na brak faktycznych podstaw obwinienia (art. 339 § 3 k.p.k. w związku z art. 128 Pr. o u.s.p.). Tym samym Sąd uwzględnił zarzuty obwinionej, wytykające formalne braki wniosku dyscyplinarnego, a w szczególności nadmierną ogólność opisu czynu oraz niedokładność i ogólnikowość sformułowania, że „nierzetelnie” korzystała z licznych zwolnień lekarskich, bez wykazania na czym ta „nierzetelność” polegała.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny, na skutek zażalenia Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego Sądu Okręgowego w [...], postanowieniem z dnia 5 czerwca 2012 r. uchylił postanowienie Sądu pierwszej instancji i przekazał mu sprawę do ponownego rozpoznania. Podniósł, że medyczna zasadność zwolnień obwinionej z pracy nie wyłącza oceny, że korzystanie z nich miało charakter nierzetelny. Zdaniem Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego, nierzetelność korzystania ze zwolnień lekarskich mogła polegać na nieuwzględnianiu w należyтым stopniu dobra wymiaru sprawiedliwości albo na manifestowaniu lekceważenia obowiązków sędziowskich oraz innych sędziów. Sąd drugiej instancji zwrócił uwagę, że w okresie korzystania przez obwinioną ze zwolnień kontakt z nią był niemożliwy albo utrudniony, choć była widywana poza miejscem zamieszkania.

Postanowieniem z dnia 8 października 2012 r. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, powołując się na art. 345 § 1 i 2 k.p.k. w związku z art. 128 Pr.u.s.p. przekazał sprawę Zastępcy Rzecznika Dyscyplinarnego w celu uzupełnienia postępowania, ale Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny ponownie uwzględnił zażalenie Zastępcy Rzecznika i postanowieniem z dnia 11 lutego 2013 r. uchylił zaskarżone postanowienie, przekazując sprawę do rozpoznania. Sąd drugiej instancji jeszcze raz zwrócił uwagę, że przedmiotem obwinienia nie jest zarzut nieuprawnionego korzystania ze zwolnień lekarskich, lecz zarzut nierzetelnego

korzystania z nich, w związku z czym prowadzenie dowodów wskazanych przez Sąd pierwszej instancji, dotyczących zasadności udzielania zwolnień, jest zbędne.

Wyrokiem z dnia 26 stycznia 2015 r. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uznał obwinioną J. O. za winną dokonania zarzuczonego jej przewinienia dyscyplinarnego, wyczerpującego dyspozycję art. 107 § 1 Pr.u.s.p. i na podstawie art. 108 § 2 Pr.u.s.p. umorzył postępowanie w zakresie wymierzenia obwinionej kary dyscyplinarnej.

Sąd pierwszej instancji ustalił, że obwiniona J. O. została sędzią Sądu Rejonowego w [...] w dniu 4 października 1979 r. Pracowała w wydziale [...], zostając w 1982 r. jego przewodniczącą. Równocześnie, w latach 1982–1990, była wiceprezesem, a od 1992 r. – prezesem Sądu Rejonowego w [...], sprawując tę funkcję przez dwie czteroletnie kadencje. Od stycznia 2001 r. była przewodniczącą wydziału [...], po odwołaniu jej z funkcji przewodniczącej wydziału [...]. Orzekła wtedy w sprawach [...].

W 2007 r. obwiniona została odwołana ze stanowiska przewodniczącej wydziału z powodu zaniedbań w pracy. Z protokołów wizytatorów wynika że często nie przychodziła do pracy, nie uprzedzając ani nie informując o przyczynach absencji, zlecała wykonywanie swych obowiązków asesorum oraz sekretariatowi. Relacje obwinionej z Prezesem oraz jej następcą były złe; nie przyjęła do wiadomości zmiany na stanowisku przewodniczącego, w związku z czym nie wykonywała powierzonych do niej zarządzeń i zaczęła korzystać z długotrwałych zwolnień lekarskich, które przerywała tylko w celu przerwania ich ciągłości.

W okresie objętym wnioskiem dyscyplinarnym, czyli w ciągu trzech lat i trzech miesięcy, obwiniona przebywała na zwolnieniu przez 761 dni, korzystając ze zwolnień udzielanych przez lekarzy różnych specjalności (internisty, otolaryngologa, laryngologa, neurologa oraz specjalisty rehabilitacji medycznej), w większości z adnotacją, że „może chodzić”. W tym czasie obwiniona korzystała także z urlopów wypoczynkowych oraz urlopów „na żądanie”.

Pismem z dnia 29 października 2009 r. Kolegium Sądu Okręgowego w [...] – z inicjatywy Prezesa Sądu Rejonowego – podjęło uchwałę o wystąpieniu do lekarza orzecznika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z wnioskiem o zbadanie zdolności obwinionej do pełnienia obowiązków sędziego i wydanie stosownego orzeczenia,

jednak mimo trzykrotnego wezwania obwiniona nie stawiała się na badanie. W tym samym czasie występowały liczne przypadki niemożności doręczenia obwinionej korespondencji służbowej; nie przyjmowała przesyłek, a gdy usiłowano dokonać doręczenia w Sądzie, prosiła o przekazanie ich pocztą. W czasie, gdy nie można jej było zastać w domu, była widywana na zakupach.

W dniu 11 marca 2010 r. Kolegium Sądu Okręgowego podjęło uchwałę o wystąpieniu do Krajowej Rady Sądownictwa o przeniesienie obwinionej – na podstawie art. 71 § 2 w związku z art. 70 § 2 Pr.u.s.p. – w stan spoczynku. W uzasadnieniu napisano, że obwiniona notorycznie powtarza zwolnienia lekarskie, nie podejmuje obowiązków orzeczniczych, nie przychodzi do Sądu, nie odbiera telefonów ani korespondencji, a jeżeli tak, czyni to wybiórczo. Po orzeczeniu przez lekarza orzecznika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z dnia 16 kwietnia 2010 r., że obwiniona nie jest nietrwale niezdolna do pełnienia obowiązków sędziego z powodu choroby lub utraty sił, Krajowa Rada Sądownictwa – uchwałą z dnia 13 maja 2010 r. – odmówiła przeniesienia obwinionej w stan spoczynku.

W okresie objętym zarzutem dyscyplinarnym obwiniona załatwiała bardzo mało spraw, średnio 10-krotnie mniej niż inni sędziowie rozpoznający podobne sprawy. Nie skorzystała z przewidzianego w art. 93 Pr.u.s.p. płatnego urlopu dla poratowania zdrowia, a z dniem 4 lipca 2011 r., na swój wniosek, została – jako sędzia sądu okręgowego w Sądzie Rejonowym w [...] – przeniesiona w stan spoczynku.

Ustalając stan faktyczny, Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny nie dał wiary wyjaśnieniom obwinionej w części, w której twierdziła, że kontaktowała się na bieżąco z przełożonymi, że informowała ich o zwolnieniach lekarskich oraz planowanych powrotach do pracy. Nie podzielił także tezy, że w Sądzie Rejonowym w [...] nie doszło do dezorganizacji pracy.

W rozważaniach prawnych odwołał się do orzecznictwa Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego dotyczącego kwalifikowania przewinień stanowiących uchybienie godności urzędu sędziego. Uwzględnił także oceny i wskazania Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego dokonane w niniejszej sprawie w uzasadnieniu postanowienia z dnia 5 czerwca 2012 r., dotyczące kwalifikacji zachowań obwinionej, i stwierdził, że zasadne z punktu widzenia medycznego ko-

rzystanie ze zwolnień lekarskich nie wyłącza korzystania „nierzetelnego”. Zdaniem Sądu, sędzia korzysta ze zwolnienia lekarskiego nierzetelnie wtedy, gdy nadużywa go i wykorzystuje w sytuacjach, w których – mimo choroby – może wykonywać wszystkie albo tylko niektóre obowiązki sędziowskie, przy czym nie uwzględnia dobra wymiaru sprawiedliwości, nie odbiera korespondencji, unika kontaktu z kierownictwem sądu, łączy zwolnienia z urlopem wypoczynkowym, a także podejmuje działania, których osoby chore nie powinny podejmować. W ocenie Sądu pierwszej instancji, ustalony stan faktyczny uzasadnia przyjęcie, że obwiniona korzystała ze zwolnień w sposób nierzetelny, gdyż lekceważyła interesy wymiaru sprawiedliwości, uniemożliwiała planowanie rozpraw oraz nie kontaktowała się z kierownictwem Sądu, powodując dezorganizację pracy. Poza tym w sposób nieuprawniony łączyła zwolnienia lekarskie z urlopami wypoczynkowymi, „przeplatając” je i nie wracając z urlopów w ustalonym terminie.

W konsekwencji Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny uznał, że obwiniona dopuściła się zarzucanego jej czynu, który wyczerpuje znamiona przewinienia służbowego przewidzianego w art. 107 § 1 Pr.u.s.p., jednak ze względu na unormowane w art. 108 § 2 Pr.u.s.p. przedawnienie karania umorzył postępowanie w zakresie wymierzenia kary dyscyplinarnej.

Sąd pierwszej instancji wyjaśnił także, że w sprawie nie wystąpiły – dotyczące obrony obligatoryjnej – okoliczności przewidziane w art. 79 k.p.k. w związku z art. 128 u.s.p. Z opinii biegłych sądowych okulisty i neurologa wynika, że może brać udział w rozprawach w charakterze obwinionej i podejmować obronę. Świadczy zresztą o tym także jej postawa w czasie postępowania; składała liczne pisma i wnioski dowodowe, formułując je w sposób jasny i czytelny, a sprawa nie była dla niej – jako prawnika i sędziego – skomplikowana pod względem prawnym i faktycznym.

W odwołaniu obwiniona zarzuciła naruszenie art. 81 § 1 i art. 193 § 1 k.p.k. w związku z art. 128 Pr.u.s.p. przez niewyznaczenie obrońcy z urzędu, pomimo przeprowadzenia dowodu z opinii biegłych lekarzy na okoliczność możliwości osobistego uczestnictwa w rozprawie i podejmowania obrony, ze względu na leczenie się obwinionej ze stanów depresyjno-lękowych i stresu. Zdaniem obwinionej, dopuszczenie dowodu z opinii biegłych na te okoliczności jest równoznaczne z

pojawieniem się wątpliwości, o jakich mowa w art. 79 § 1 i 2 k.p.k. i powinno skutkować obligatoryjną obroną.

Zarzuciła także naruszenie art. 7 i 410 k.p.k. w związku z art. 128 Pr.u.s.p. przez pominięcie dowodu z zeznań świadków, lekarzy specjalistów leczących obwinioną, a także dowodu z dokumentów w tym zakresie, oraz pominięcie ustalonej okoliczności leczenia się obwinionej ze względu na stan psychiczny, a także pominięcie wpływu leków antydepresyjnych na ocenę faktycznych i zdrowotnych możliwości obwinionej w zakresie kontaktów z przełożonymi, a także pominięcie zeznań świadka H. M. i całokształtu zeznań świadków E. G. i K. Ó. Zarzuciła również naruszenie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. w związku z art. 128 Pr.u.s.p. przez ich niezastosowanie, co miało wpływ na treść wyroku, gdyż czyn obwinionej nie zawierał znamion czynu przewidzianego art. 107 § 1 Pr.u.s.p.

Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny zważył, co następuje:

Zgodnie z art. 79 § 1 pkt 3 k.p.k. – stosowanym w postępowaniu dyscyplinarnym odpowiednio (art. 128 Pr.u.s.p.) – obwiniony musi mieć obrońcę, jeżeli zachodzi uzasadniona wątpliwość co do jego poczytalności. W orzecznictwie Sądu Najwyższego akcentuje się, że wątpliwość ta musi być „uzasadniona”, a więc musi być realna i mieć odniesienie w konkretnych okolicznościach sprawy, znanych sądowi – dostrzeżonych przez niego lub przedstawionych przez obwinionego – i ocenionych przez sąd z uwzględnieniem zasad doświadczenia życiowego oraz całokształtu podmiotowych i przedmiotowych aspektów rozpoznawanej sprawy. Przyjmuje się, że nie ma znaku równości między „uzasadnioną wątpliwością” co do poczytalności obwinionego a samym poddaniem się przez obwinionego badaniu przez biegłych psychiatrów. Twierdzi się nawet, że wystarczającej podstawy dla obligatoryjnej obrony nie stanowi obiektywnie zachodzący stan niepoczytalności; istotna jest uzasadniona konkretnymi okolicznościami wątpliwość sądu (por. np. uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 21 stycznia 1970 r., VI KZP 23/69, OSNKW 1970, nr 2–3, poz. 15, uchwała Sądu Najwyższego z dnia 13 czerwca 1968 r., VI KZP 28/68, OSNKW 1968, nr 10, poz. 116, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 maja 2003 r., III KKN 420/01, OSNwSK 2003, nr 1, poz. 972, lub postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 24 stycznia 2007r., II KK 251/06, OSNwSK 2007, nr 1, poz. 267).

Okoliczności rozpoznawanej sprawy – wbrew zarzutom postawionym w odwołaniu – nie potwierdzają istnienia podstaw do powzięcia przez Sąd pierwszej instancji uzasadnionych wątpliwości co do poczytalności obwinionej. Przeciwnie, całokształt sprawy zaprzecza zarzutom obwinionej, a poddawany licznym i wieloaspektowym badaniom jej stan zdrowia takie wątpliwości wykluczał. Należy podkreślić, że obwiniona była badana przez biegłych sądowych, a także przez lekarza orzecznika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, i wyniki tych badań nie wskazywały na jakiegokolwiek wątpliwości. Poza tym, w czasie postępowania dyscyplinarnego – w przerwach między zwolnieniami chorobowymi niemającymi podłoża w dolegliwościach o charakterze psychicznym – obwiniona wykonywała obowiązki sędziowskie, nie zdradzając jakichkolwiek zaburzeń. Istotne jest w końcu to, że Sąd pierwszej instancji na bieżąco oceniał postawę obwinionej w czasie postępowania i w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku – powołując się m.in. na opinie biegłych – przekonująco wyjaśnił, iż mogła ona brać udział w rozprawach w charakterze obwinionej oraz podejmować obronę. Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny trafnie również wskazał, że brak podstaw do powzięcia jakichkolwiek wątpliwości co do poczytalności obwinionej wynikał także z jej postawy w czasie postępowania; składała pisma i wnioski dowodowe, formułując je w sposób jasny, czytelny i celowy, a sprawa nie była dla niej – jako prawnika i sędziego – skomplikowana pod względem prawnym i faktycznym. Trzeba więc uznać, że gdyby obwiniona odczuwała jakąkolwiek potrzebę procesowego wsparcia, mogła ustanowić obrońcę z wyboru albo składać stosowne wnioski o ustanowienia obrońcy z urzędu.

W tym stanie rzeczy zarzuty obwinionej koncentrujące się na kwestii jej poczytalności – zarówno w aspekcie obligatoryjnej obrony, jak oceny popełnienia zarzucanego czynu – należy uznać za bezzasadne.

Brak jakiegokolwiek uzasadnienia również dla zarzutu wymierzonego w ustalenia, akcentującego rzekome sprzeczności lub niejasności w zeznaniach świadków [...]. Wbrew zarzutom obwinionej, dowody te zostały ocenione prawidłowo i właściwie wykorzystane przy rekonstrukcji stanu faktycznego. Z tych zeznań wynika m.in. – co zresztą częściowo potwierdza sama obwiniona – że kierowana do niej korespondencja była zwracana Sądowi, obwiniona zaś, jeżeli podejmowała

kontakty z Sądem, komunikowała się nie z Prezesem Sądu, lecz z sekretariatem. W kontekście tych zeznań nieprzekonująco brzmią także wyjaśnienia obwinionej, że nie podejmowała wyłącznie tych przesyłek (ich duplikatów), które zostały już jej doręczone. Wyjaśnienia te nie dają odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób obwiniona rozpoznawała przesyłki już doręczone i dlaczego – nawet przy przyjęciu, że podjęto ponowne doręczenie – odmawiała czy wręcz unikała doręczenia. W wyjaśnieniach obwinionej brak też racjonalnego wytłumaczenia przyczyny ponawiania i dublowania doręczeń; gdyby obwiniona przyjmowała kierowaną do niej pocztę służbową, kolejne doręczenia byłyby oczywiście zbędne. Przeprowadzone przez Sąd pierwszej instancji dowody jednoznacznie wskazują, że obwiniona celowo nie podejmowała kontaktów z kierownictwem Sądu i utrudniała wszelką komunikację, mimo że w okresie zwolnień było to szczególnie potrzebne; bez porozumienia z obwinioną i jasnego określenia jej sytuacji osobistej planowanie pracy (wyznaczanie posiedzeń, przydzielanie spraw itp.) było niemożliwe. W ocenie dowodów dokonanej przez Sąd pierwszej instancji nie można dostrzec jakichkolwiek błędów.

Bezzasadny jest także zarzut obrazy art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k. w związku z art. 128 Pr.u.s.p., polegający – zdaniem obwinionej – na przypisaniu jej czynowi cech przewinienia dyscyplinarnego, mimo że on ich nie zawierał. Można się częściowo zgodzić ze przedstawianym w czasie postępowania poglądem, że zarzut dyscyplinarny został sformułowany nieco zbyt ogólnikowo, jak jednak wyjaśnił Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekający już w tej sprawie, nie stało to na przeszkodzie jego uściśleniu w czasie postępowania przez dokonanie ustaleń i skonfrontowanie ich z tezą, iż korzystanie przez obwinioną ze zwolnień lekarskich było nierzetelne. Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny wyjaśnił przy tym jednoznacznie, że nie chodzi o nieuprawnione wykorzystywanie tych zwolnień, lecz wykorzystanie nierzetelne, ignorujące interes wymiaru sprawiedliwości, powagę urzędu oraz wagę obowiązków sędziego. W judykaturze wyjaśniono już zresztą, że dopatrzenie się w opisie zarzucanego czynu niejednoznacznego sformułowania nie prowadzi do obezwładnienia zarzutu; przy jego odczytywaniu należy przede wszystkim uwzględniać jurystyczny sens obwinienia oraz istotę popełnionego czynu

(por. wyrok Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 9 października 2014 r., SNO 26/14, niepubl.).

Oceniając zarzut obwinionej trzeba także przypomnieć, że w orzecznictwie sądów dyscyplinarnych od dawna ugruntowane jest stanowisko dopuszczające konstrukcję jednego przewinienia dyscyplinarnego w odniesieniu do kilku podobnych zachowań, dokonanych w krótkich lub dających się połączyć odstępach czasu, podobnie jak ciąg przestępstw (art. 91 k.k.; por. np. wyroki Sądu Najwyższego – Sądu Dyscyplinarnego z dnia 22 czerwca 2004 r., SNO 22/04, OSNSD 2004, nr 1, poz. 3, i z dnia 9 października 2014 r., SNO 26/14, niepubl.). Przyjęcie „zbiorczej” konstrukcji przewinienia służbowego jest uzasadnione także charakterem odpowiedzialności dyscyplinarnej sędziego, który powinien odznaczać się nieskazitelnym charakterem, ponadprzeciętnym poczuciem sumienia, odpowiedzialności i obowiązkowości oraz najwyższymi kwalifikacjami moralnymi. W związku z tym – w wielu wypadkach – dopiero suma uchybień, podobnych lub wywołujących podobne skutki, popełnianych notorycznie i w dającym się ująć okresie, pozwala na przypisanie sędziemu przewinienia służbowego. Opis zarzucanego czynu stanowiącego ciąg zachowań nie wymaga wymieniania wszystkich konkretnych zachowań i ich przejawów oraz opisywania wszystkich szczegółowych skutków; wystarczający jest syntetyczny opis czynu oddający jego istotę i charakterystyczne znamiona, a także wskazujący na czas jego popełnienia, natomiast konkretne zachowania – działania i zaniechania – powinny być przytoczone i opisane w uzasadnieniu, stanowiąc substrat dowodowy ilustrujący popełnienie zarzucanego przewinienia.

Oceniając czyn zarzucany obwinionej i potwierdzony ustaleniami dokonany przez Sąd Apelacyjny – Sąd Dyscyplinarny, należy przypomnieć, że pełnienie urzędu sędziego nie jest wyłącznie wykonywaniem pracy zawodowej, lecz przede wszystkim służbą na rzecz obywateli i na rzecz Państwa (niekiedy w piśmiennictwie w ogóle kwestionuje się istnienie stosunku pracy sędziego na rzecz swego stosunku publicznoprawnego). W rocie przyrzeczenia sędziowskiego służbę tę określa się jako „wierną” (art. 66 Pr.u.s.p.), co oznacza m.in. poświęcenie i pełne oddanie, a więc nadzwyczajną sumienność, staranność i obowiązkowość (por. także § 1 Zbioru zasad etyki zawodowej sędziów – uchwały nr 16/2003

Krajowej Rady Sądownictwa z dnia 19 lutego 2003 r. ze zm.). Należy przy tym zaznaczyć, co trafnie akcentuje się w doktrynie, że akt ślubowania nie ma charakteru wyłącznie emblematycznego, symbolicznego, lecz także materialny, gdyż rola ślubowania wytycza granice, których przekroczenie oznacza popełnienie przewinienia służbowego i rodzi odpowiedzialność dyscyplinarną (art. 82 Pr.u.s.p.).

W tej sytuacji obwiniona nie może się tłumaczyć tym, że korzystała ze zwolnień w sposób zgodny z prawem i ich medyczną funkcją; ograniczając swoje stanowisko tylko do tych twierdzeń, pokazała, że pozostawiła na uboczu powinności wynikające z przyjęcia na siebie „wiernej” służby Rzeczypospolitej Polskiej i wymiarowi sprawiedliwości. Te powinności, współtworzące etos sędziego, nakazywały – w obliczu zagrożenia destabilizacją w macierzystym Sądzie – podjęcie nadzwyczajnych działań umożliwiających opanowanie sytuacji, zaplanowanie posiedzeń, uniknięcie odwołania posiedzeń już wyznaczonych, racjonalny podział wpływu itp. Wystarczyło zwykłe współdziałanie z kierownictwem Sądu, polegające przede wszystkim na konstruktywnym kontakcie oraz udzielaniu pełnych informacji o sytuacji osobistej – doraźnej i w przyszłości. Należy pamiętać, że choroby obwinionej będące przyczyną licznych zwolnień nie uniemożliwiały takiego współdziałania, zwłaszcza że obwiniona „mogła chodzić”, co zresztą czyniła.

Kontakty obwinionej z Sądem były pozorowane i zazwyczaj ograniczały się do rozmów z pracownikami administracji sądowej, a nie z Prezesem lub przewodniczącymi wydziałów. Znamienne jest także niepodjęcie starań o urlop dla poratowania zdrowia (art. 93 Pr.u.s.p.), którego udzielenie spowodowałoby unormowanie trudnej sytuacji Sądu. W końcu naganne było niejednokrotne unikanie poddaniu się badaniom przez lekarza orzecznika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz łączenie zwolnień lekarskich z urlopami wypoczynkowymi. W tej sytuacji Sąd pierwszej instancji trafnie stwierdził, że obwiniona zlekceważyła interesy wymiaru sprawiedliwości, a w konsekwencji doprowadziła lub w znacznym stopniu przyczyniła się do dezorganizacji pracy macierzystego Sądu. Ustalenie to, wskazujące na naruszenie ślubowania sędziowskiego nakazującego wierną służbę Rzeczypospolitej Polskiej, wypełnioną poświęceniem i pełnym oddaniem jej

wymaganiom, było wystarczające do przyjęcia, że obwiniona w sposób zawiniony popełniła zarzucane jej przewinienie dyscyplinarne.

Z tych względów, wobec niezasadności odwołania, Sąd Najwyższy – Sąd Dyscyplinarny orzekł, jak w sentencji.